

*W tym streszczeniu przedstawiony został tylko rozdział I. Kolejne, omówione we wstępie, są bardzo szczegółowymi projektami i jako takie mogłyby zainteresować specjalistów różnych dziedzin życia duchowego.*

## **SPOTKANIA Z OJCEM LOMBARDIM**

### **14. Marzenia i projekty Ojca Lombardiego**

We wstępie do zeszytu trzej członkowie Komisji do Badania Pism o. Lombardiego: Jose' de Jesus Mira, Jose Antonio Ortega i Juan Pedro Cubero napisali:

„Lombardi to człowiek zatroskany o Kościół i świat. Prorok twórczy. Nie „lamentujący”. Ten, który odczytuje przejście Boga w historii; realista, który widzi trudne sytuacje w Kościele i w świecie, ale równocześnie marzy o ich rozwiązaniu i tworzy projekty...

Zapoznajmy się więc z różnymi perspektywami odnowy zaproponowanymi przez człowieka, którego „sensem życia była reforma Kościoła” (zeszyt 6).

Najpierw z projektem reformy Kościoła, o który prosił go Pius XII, a więc z tym, co o. Lombardi odczuwał jako Boże natchnienie. Przyjąwszy 'wyzwanie' przedstawił Papieżowi „Projekt 48”, obszerny, głęboki i w pewnym sensie rewolucyjny.

Innym wyrazem pragnienia i popierania odnowy była „Krucjata Dobroci”, strategia będąca w stanie wstrząsnąć całymi Włochami, by uczynić je wrażliwymi na wartości ewangeliczne.

Przez całe życie martwił go brak jedności w Kościele. Rozwiązanie tego problemu widział w miłości. Kręgosłupem drugiej części ćwiczeń (zeszyt 13) jest „miłość, miłość, miłość aż do jedności”. W trzeciej części tych ćwiczeń zawarte są sposoby jej zastosowania.

Jako wyraz tej troski o Lombardi zaprojektował „Nowennę Jedności” poszukiwanej wewnątrz Kościoła. Oto uzasadnienie: „Tak, jak mamy nowennę, aby rozważać i modlić się o jedność pomiędzy wszystkimi braćmi odłączonymi (to jest o jedność ekumeniczną), dlaczego nie mamy tak samo mieć nowennę o jedność wewnętrzną w Kościele?”

Życie zakonne w tych latach było mocno zachwiane przez wiatry przemiany i odnowy, które wiały w Kościele i na świecie. Trzeba ratować tę bardzo bogatą kopalnię życia Kościoła. Także dla tej rzeczywistości o. Lombardi tworzy projekt.

To będzie najobszerniejszy rozdział tego zeszytu. Przedstawimy syntezę książki o. Lombardiego, która nie została wydana. Uważamy za pożyteczne przedstawienie jej wizji, gdyż jest w niej wiele ważnych elementów potrzebnych do zrozumienia sensu znaczenia radykalnej odnowy życia zakonnego. Jest rzeczą oczywistą, że intuicje o. Lombardiego muszą być uzupełnione postanowieniami Soboru Watykańskiego w tej dziedzinie.

### **Projekt 1948**

Na audiencji Pius XII prosi o. Lombardiego o przygotowanie „konkretnego projektu (odnowy Kościoła), przy równoczesnej kontynuacji mojej pracy dla nawrócenia mas”. (Zapiski odręczne 5.5.48)

12 maja 1948 roku, zaledwie tydzień po otrzymaniu upoważnienia od Papieża, o. Lombardi skończył pierwszą redakcję „projektu Odnowy Kościoła”. To był pierwszy z licznych szkiców, które opracował „systemem kolegalnym”, ponieważ każdą stronę poddawał systematycznie ocenie pewnej liczbie zaufanych osób, m.in. przełożonemu generalnemu, przełożonemu Domu (rektorowi Civiltà Cattolica).

O. Lombardi pracował nad Projektem domu nowicjatu o. Jezuitów w Galoro koło Albany. Skończył 15 sierpnia. Całość obejmowała 60 stron: wstęp, 12 rozdziałów,

zakończenie. W „Dzienniku” jest notatka: „Tego ranka skończyłem ostateczną redakcję Wielkiego projektu. W czwartek o. Rotondi doręczy go osobiście Papieżowi”.

**Struktura Projektu:** Projekt obejmuje całą głębię spojrzenia z ostrością, jasnością i delikatnością; które rzeczy należy zmienić i jakie nowości wprowadzić, aby urzeczywistnić prawdziwą odnowę. Przyjrzyjmy się teraz strukturze dokumentu. Omówimy kolejne rozdziały.

## **Rozdział I. Ojciec Święty**

„Ojciec Święty powinien jak najbardziej zbliżyć się do postępowania takiego, jakby działał Jezus, gdyby dziś żył w sposób widzialny jako głowa Kościoła. To jest ogólna zasada, jakiej trzeba się trzymać odnośnie reformy dotyczącej jego osoby i jego działalności. Należy więc pilnie zlikwidować wygląd dworu ziemskiego w środowisku, które otacza Papieża. Wyobraźmy sobie na tym miejscu Jezusa, a zauważymy natychmiast, jakim zgrzytem jest przepych światowy, a zwłaszcza wojskowy. Powinien być uproszczony ceremoniał. Wszystko wokół zastępcy Jezusa powinno oddychać Jezusową prostotą. I tak na przykład byłoby dobrze, aby wiadomości urzędowe publikowane w organie Stolicy Świętej unikały pewnych wyrażenń dworskich, jeśli nie schlebiających: ‘Jego Świątobliwość, zeszedłszy z tronu, raczył przyjąć hołd... czcigodne słowa, które usłyszeliśmy z dostojnych warg...’ Gdy porównamy je z językiem Ewangelii w odniesieniu do Jezusa, natychmiast widać, jak bardzo są nie na miejscu.

Jednocześnie z tym uproszczeniem zewnętrznych przejawów życia papieskiego koniecznym jest, aby z odwagą stawić czoła problemom rzeczywistego wyrzeczenia się wielu niepotrzebnych bogactw, które dziś obciążają Kościół... a wcale nie służą do posługiwania.”

O. Lombardi radzi Papieżowi, aby poświęcił się „dobremu funkcjonowaniu Kościoła w jego wielkich strukturach oraz by nie poświęcał Italii nadmiernej uwagi ze szkodą dla innych społeczności chrześcijańskich... Duchowieństwo powinno być dziś podtrzymywane i ukierunkowane, aby było „solą świata” i to właśnie Ojciec Święty powinien mu dawać najwyższy impuls za pośrednictwem hierarchii.

Wielki krok w tym kierunku dokonał się poprzez nominację wielu kardynałów cudzoziemców. Ale trzeba po tej linii iść naprzód w każdy możliwy sposób, tak, by Ojciec Święty był prawdziwie w codziennym kontakcie z całym światem. A to w coraz większym stopniu potwierdza katolickość Kościoła Rzymskiego.

„Nie powinno wydawać się niemożliwym, aby przedstawiciel Jezusa na ziemi i następca Piotra odwiedził osobiście kolejno wiernych w innych krajach, być może kiedyś także tych najbardziej odległych, np. w Ameryce, Anglii, w Afryce. Nie można sobie teraz wyobrazić, co by to oznaczało dla Kościoła i rodzaju ludzkiego.

Uznając najwyższą doniosłość, jaką ma dla Kościoła wybór najbardziej odpowiedzialnego do najwyższego kapłaństwa, trzeba będzie stwierdzić nowym aktem, wyraźnym i uroczystym, że kardynałowie zgromadzeni na konklawe mogą wybrać przyszłego papieża również spoza ich grona.

## **Rozdział II. Kardynałowie**

Odnośnie kardynałów o. Lombardi proponuje, aby byli wybierani ze względu na ich rzeczywiste zdolności, a nie ze względu na karierę lub prawa nabyte. Kładzie nacisk, że muszą być oni tym, co najbardziej wartościowe w Kościele i nie należy obawiać się usunięcia ich, gdyby zostało stwierdzone, że nie nadają się do tych obowiązków. Myślą przewodnią

jest, że „świętą nieusuwalność” z najwyższych funkcji w Kościele należy zastąpić możliwością wymiany.

„Kardynałowie powinni być ludźmi prawdziwie wartościowymi: powinni prowadzić intensywne życie wewnętrzne i posiadać inne zalety ludzkie odpowiadające najwyższej funkcji...

W szczególności Kardynałowie Kurii, albo przynajmniej główni wśród tych, którym powierzona jest największa odpowiedzialność w Kościele, muszą być ludźmi umiejącymi rządzić z inicjatywą, muszą właściwie dostrzegać możliwości i chcieć wykorzystać wszystkie nowoczesne środki dla chwały Bożej. Ponadto powinni być sprawnymi także fizycznie, czego wymaga intensywny wysiłek.”

„Aby ułatwić nieco sprawę dotyczącą przynajmniej możliwości rezygnacji – przyjmijmy najpierw niewydolność fizyczną. Nie byłoby jednak właściwym ustanowienie normy górnej granicy wieku 70 lat, nie wykluczając, w przypadkach szczególnych, możliwości skrócenia lub wydłużenia wieku przez Ojca Świętego.”

„Raz wybrane osoby, naprawdę nadające się i utrzymywane w takim stanie przez niezbędne zamiany muszą zapewnić sobie żywy kontakt z powierzonymi im dziedzinami, bez nadmiaru biurokracji i bez sztucznego dystansu.”

### **Rozdział III – Święte Kongregacje**

Muszą dać impuls życiu Kościoła i włączyć świeckich. O. Lombardi daje trzy konkretne przykłady odnoszące się do kongregacji zwanej konsystorialną, kongregacji zakonników i seminariów.

„Na wszelkie sposoby należy zwalczać w kongregacjach mentalność księdza - „zwykłego urzędnika”, który załatwia sprawy jak każdy inny urzędnik w ministerstwie; należy rozwiązać ducha kariery i światowej ambicji.”

„Mamy wiele punktów wiary wspólnych z chrześcijanami odłączonymi. Na nich trzeba się oprzeć bez dostrzegania specjalnie różnic, czy punktów niezgodnych. W zamiarach Bożych bliski jest masowy powrót wielkich grup odłączonych; katolicy powinni sprostać tej doniosłej chwili. To będzie niezmiernie ułatwione przez tę samą odnowę wewnętrzną w Kościele, jeśli naprawdę się ją osiągnie”.

### **Rozdział IV – Biskupi**

„Ludzie serdeczni, którzy będą rządzili i będą otwarci na wszystko. Odnowa, której Jezus pragnie w Kościele, wymaga biskupów złączonych z duchowieństwem, a jednocześnie o mocnej osobowości i wybitnymi zdolnościami ludzkimi, stosownie do tego, co powiedziało się o kardynałach”.

O. Lombardi uważa, że drzwi biskupa muszą być zawsze otwarte dla wszystkich, zwłaszcza dla jego księży i ... „powinno być wiadomym, że jest on nie tylko po to, żeby ganić ich za błędy, ale kocha ich, oczekuje, aby wysłuchać, pocieszyć, zachęcić, prowadzić, a przede wszystkim pomóc. Biskup musi wywierać na wszystkich wrażenie człowieka, który pewnie prowadzi diecezję harmonizując i umacniając coraz bardziej wszystkie istniejące pozytywne siły.”

Projekt sugeruje wiek 75 lat, w którym biskup winien zrzec się urzędu... „Przed wszystkim trzeba by zapewnić biskupów na miejsca tych, którzy już staną się niezdolni; ale wymianę trzeba przeprowadzić łagodnie, ze słodyczą. Jak już było powiedziane, stolica świata katolickiego ma błyszczeć na świeczniku dzięki działalności swego duchowieństwa pod przewodnictwem oświeconym i najgorliwszym.”

## **Rozdział V – Przegląd diecezji**

Ten rozdział dotyczy przede wszystkim Kościoła we Włoszech. O. Lombardi proponuje, aby liczbę diecezji (284) zmniejszyć do połowy (140) i żeby był ustanowiony kościelny organ narodowy. Konferencje regionalne dziś już nie wystarczają: wiele problemów nabiera charakteru narodowego – „należy więc dojść do ustanowienia narodowych konferencji episkopatu na całym świecie”.

Oprócz zmniejszenia ilości diecezji o. Lombardi poddaje Papieżowi myśl, by utworzyć duchowieństwo międzydiecezjalne, dyspozycyjne w zależności od potrzeb. „Pozostaliby oni prawdziwymi księżmi diecezjalnymi, ale z wolnego wyboru oddaliby się do dyspozycji jakiegokolwiek diecezji albo narodu wg decyzji władzy wyższej”.

## **Rozdział VI – Duchowieństwo diecezjalne**

Jest to długi rozdział obejmujący 3 zasadnicze punkty:

- utworzyć grono ojców duchowych duchowieństwa,
- zadbać o sytuację materialną duchowieństwa,
- skontrolować sytuację wielu księży przeniesionych do stanu świeckiego.

Rozdział ten zajmuje się problemami: osamotnienia księży diecezjalnych, sytuacją materialną duchowieństwa, wspólnym życiem duchowieństwa, kapitułami katedralnymi, dyscypliną kościelną celibatu.

„Postawiony przed duchowieństwem celibat dla podtrzymania heroicznego cnót, dziś często stanowi problem i kładzie się cieniem na tych księżach, którzy nie dotrzymali uroczystych zobowiązań podjętych w czasie wyświęcenia: problem ciernisty, wspólny dla duchowieństwa diecezjalnego i zakonnego, który we Włoszech przybiera znaczne rozmiary. Pomijając sprawiedliwą surowość wobec zatwardziałych, wydaje się, że wobec tych, którzy okazaliby serce skruszone i szczerą wolę rehabilitacji, trzeba wyciągnąć rękę z większą miłością, niż się to praktykuje obecnie, w taki sposób, aby znaleźli otwartą, niezbyt trudną drogę”.

## **Rozdział VII – Seminaria**

Odpowiednie przygotowanie do życia wymaga, żeby wyświęcany miał przynajmniej 25 lat i był człowiekiem sprawdzonym. Należy przeprowadzić w seminarium głęboką odnowę całego systemu formacji, zwłaszcza duchowej.

„Należy ukształtować w przyszłym kapłanie taką postawę, jaką w świętym posługiwaniu należy przyjąć, tak, aby młodzi nie myślał, że ma tylko oczekiwać na ludzi w kościele, ale, by nauczył się iść i szukać ich. By znał sztukę znajdowania ich i przekonywania, tak, aby żadna rodzina z powierzonych jego trosce nie pozostała na uboczu”.

Dlatego o. Lombardi nalega, aby formacja w seminariach wychowywała osobowości dojrzałe, nie traktowała seminarzystów jak wieczne dzieci czy nastolatków. Aby pozwalała im na częste kontakty ze światem, ze środowiskiem rodzinnym, parafialnym, ze społeczeństwem a w szczególności ze środowiskami najbiedniejszych.

## **Rozdział VIII – Zakonnicy**

Ten rozdział zatrzymuje się szczególnie na duchu ubóstwa i miłości, nawiązując do pism Pawła VI. Przeważa oskarżenie braku tego ducha w zgromadzeniach męskich, zamkniętych i dziwnie obojętnych na ból innych.

„Jest bolesne, ale niezaprzeczalne, że pomiędzy współbraćmi w domu zakonnym nie ma miłości; rzadko zauważa się prawdziwego ducha współpracy i wzajemnego porozumienia; nierzadko odkrywa się jakąś niechęć lub oziębłość... aż do przypadków, gdy współbracia od lat ze sobą nie rozmawiają, od lat przyjmują postawę, która obiektywnie, zdaniem moralistów, powinna być uważana za grzech śmiertelny”.

## **Rozdział IX – Zakonnice**

Pierwszym bezwzględnym obowiązkiem, jaki ma władza, jest uformować każdą osobę duchowo, intelektualnie a także jako osobę ludzką. Jest to niezbędne, aby nie zmarnować jednego z najcenniejszych talentów, jakie Jezus daje do ręki Kościołowi...

„Zakładając, że siostry mają odpowiednią formację, trzeba uważnie i rozważnie podjąć poszukiwania najlepszego dla nich zatrudnienia...Trzeba stworzyć plan z rozeznaniem potrzeb w różnych sytuacjach, zależnie od potencjału sił”.

„W duchu odważnej odnowy aspektów życia zakonnego, właściwym będzie dokonać także przeglądu habitów. Winny być one bardzo skromne i mniej różniące się od zwykłych ubrań... Poza tym trzeba rozpatrzyć problem osamotnienia zakonów klauzurowych i ich utrzymania ekonomicznego.”

## **Rozdział X – Instytuty świeckie**

„Ten typ instytucji, naprawdę opatrnościowy, nowy, wspaniały klejnot w Kościele jest jedną z głównych sił, których Jezus chce użyć w przyszłej odnowie dla uświęcenia ogółu wiernych.

Należy unikać niebezpieczeństwa spychania ich w kierunku tradycyjnych form zgromadzeń zakonnych. Zrodziły się one innymi i takie powinny pozostać. Ich posłannictwem winno być niesienie sakralnej świętości działającej w każdej formie życia tak, by świat nie odczuwał dystansu i nie doświadczał instynktownie nieufności. Ze swobodą świeckiego z oddaniem zakonnik szczególnie osoba, a także cała grupa, może być posłana na miejsce, gdzie jest największa potrzeba a potem nawet przesunięta, wycofana i posłana dalej, pokierowana do odważnych zadań, których by nikt inny nie dokonał.

Naczelne kierownictwo tego wojska, w większej części ukrytego przed oczami świata, złożonego z tylu oddzielnych elementów, ile jest instytutów świeckich, wymagałoby prawdziwego i świętego stratega. Mogłoby dokonać cudów dla zadziwienia świata”.

## **Rozdział XI – Dzieła katolickie wśród świeckich**

„Cała ich sieć nie odpowiada (przynajmniej we Włoszech) prostej i jednolitej wizji, która pozwoliłaby, z pewną nadzieją sukcesu, stawić czoła poważniejszym problemom. Jest wiele dobrych sił, ale niespójnych; wiele dobrych wysiłków, ale rozproszonych. Trzeba będzie znaleźć sposób, aby próbować je jednoczyć i upraszczać stwarzając koordynację inicjatyw, które mogłyby być wielką pomocą w posługiwaniu kapłańskim”.

Po szerokim omówieniu działalności Akcji Katolickiej i jej roli o. Lombardi napisał: „Ale jedność w różnorodności nie powinna ograniczać się jedynie do systemu statycznego, jakkolwiek w samym sobie użytecznego. Powinna natomiast przekształcić się w prawdziwą, dynamiczną współpracę różnych instytucji w federacji: jako minimum spowodować, że uniknie się poważniejszych ingerencji i sporów instytucjonalnych; jako maksimum spowodować pełną zbieżność wysiłków.

## **Rozdział XII – Zakończenie**

„Oby Madonna sprawiła, aby szybko osiągnęło się realizację tego, co w tym projekcie zostało napisane... Wśród wielkich wydarzeń, które się dzieją i jeszcze większych, które muszą nastąpić, Kościół ukazałby się najwspanialszą latarnią morską, przewodniczką rodzaju ludzkiego w nowy wiek historii...

Niedługo Kościół będzie obchodził Rok Świąty... Na Rzym będzie się spoglądać ze wszystkich stron świata jako na centrum duchowe ludzkości. Och, oby właśnie z Rzymu, od Zastępcy Chrystusa, oprócz odnawiającego słowa wyszło najodważniejsze działanie!

Odważne i święte dokonanie zmian w kadrach Kurii Rzymskiej stałoby się początkiem zmian, których rozmiaru nie można teraz określić: i to zjawisko rozszerzałoby się, rozszerzałoby się... zachęcając i gromadząc tych – a jest ich wielu – którzy wszędzie oczekują nowego Zesłania Ducha Świętego w milczeniu, w modlitwie i w czynnym czuwaniu” ( 15.08.1948).